

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Politologica IX (2013)

Michał Śliwa

Demokracja ludowa/demokracja socjalistyczna z perspektywy współczesności

Po ponaddwudziestoletnich doświadczeniach odbudowy wartości demokracji i urzędów demokratycznych w Polsce nadchodzi już czas na podjęcie refleksji nad przeszłością demokracji jako projektu ideowego i praktyki społecznej w okresie realnego socjalizmu. Wydaje się, że należy ją analizować i opisywać, gdyż:

- po pierwsze – zwiększa się dystans historyczny do minionych wydarzeń, co powoduje spadek emocji i upolitycznienia analizowanego zagadnienia, a tym samym ułatwia rozważanie go bardziej już w wymiarze rzeczowym i obiektywnym;
- po drugie – pozwala postrzegać przypadek demokracji drugiego okresu powojennego jako przypadek szczególny, ale wcale nie osobliwy w rozwoju idei i w dziejach ustrojów politycznych, w tym również historii polskiej myśli politycznej i ustrojów politycznych;
- po trzecie – trudno analizować i opisywać współczesność, a tym bardziej ją interpretować i rozumieć, nie zajmując się przeszłością. Wszak przeszłość zawsze determinuje teraźniejszość, a tej nie można tworzyć odrzucając dziedzictwo przeszłości. Odnosi się to również do demokracji, bo ta nigdy nie występowała w czystej postaci, gdyż zawsze dziedziczyła część przeszłych doświadczeń. Kolejne typy i modele demokracji stanowią jednocześnie kontynuację i negację poprzednich;
- po czwarte – współczesna demokracja polska nie jest również wolna od różnych słabości i trudności, choćby z powodu narastającego deficytu demokracji w wymiarze lokalnym i ogólnokrajowym, funkcjonowania wodzowskiego modelu partii politycznych, kwestionowania prawomocności wyborów politycznych itp., np. partia polityczna Prawo i Sprawiedliwość przekonuje, że demokracja z natury jest niedoskonała, że zapewnia obecnie władzę uzurpatorom – Platformie Obywatelskiej, a więc utrudnia ona i uniemożliwia realizację odpowiedniego modelu państwa, w istocie o ustroju autorytarnym, przez właściwe siły polityczne (PiS). Podważa to według tej formacji politycznej sens demokracji – wybory polityczne są i muszą być, trudno je zanegować, nie można ich ominąć, ale należy je wygrać, przynajmniej próbować, gdyż ci, którzy obecnie rządzą, nie mają do tego moralnego prawa. Zresztą teza ta pojawia się nie po raz pierwszy, podnoszono ją

np. po wygranych w 2001 r. wyborach parlamentarnych przez SLD – „tym wolno mniej”, czy po wyborach Aleksandra Kwaśniewskiego na prezydenta RP itd. Stale także powraca twierdzenie o zaniku podmiotowości politycznej Polaków, zarówno w sferze wewnętrznej, jak i międzynarodowej. Na tle negatywnego osądu polskiej rzeczywistości potransformacyjnej pojawiają się ostatnio wizje Polski – kraju zależnego, wręcz znajdującego się pod okupacją brukselsko-berlińsko-moskiewską, na czele którego nie stoi demokratycznie wybrany prezydent, lecz jakiś „rezydent”, i kraju rządzonego na wzór bolszewicki przez Platformę Obywatelską, czyli „Polszewię”. Najwłaściwszym przeto sposobem zmiany położenia społeczeństwa polskiego jest ustanowienie autorytarnego modelu władzy państwowej i poskromienie rozpędzonej i nieodpowiedzialnej demokracji poprzez „szarpnięcie jej cugłami”. Nic też dziwnego, iż po okresie idealizowania pojawia się i narasta rozczarowanie demokracją. W tych warunkach jej przeszłość stawia się w nowym wymiarze;

- po piąte – minione doświadczenia należy rozpatrywać w sposób właściwy dla ich epoki historycznej, włącznie z ówczesnymi kategoriami pojęciowymi, rozważanymi teoriami i koncepcjami demokracji itd. Trudno np. stosować do tamtych projektów demokracji współczesne koncepcje i modele choćby Roberta Dahla bądź Giovanniego Sartoriego.

Nigdy zresztą nie nadawano demokracji jednoznacznego i ostatecznego sensu i znaczenia. Występowało zawsze ogromne bogactwo i różnorodność jej definicji i pojęć. Już ponad 50 lat temu norweski filozof i myśliciel Arne Maess w opracowanym leksykonie demokracji jako idei i ustrojów politycznych doliczył się od czasów starożytnych ponad 300 definicji. Wydaje się, iż najwłaściwiej byłoby odwołać się do wypowiedzi amerykańskiego prezydenta Abrahama Lincolna, który uznał, iż demokrację stanowią „rządy ludu, przez lud, dla ludu”, ponieważ w takim przypadku najistotniejszą cechą demokracji jest uczestnictwo obywateli w życiu publicznym. Tworzy to zarazem przesłankę realizacji zasady pluralizmu, gdyż bez aktywnej partycypacji zasada ta nie byłaby spełniona. Sprowadzając zatem dla naszych potrzeb rozumienie demokracji jako systemu politycznego, można wyróżnić cztery typy demokracji:

- demokracje skonsolidowane (faktyczny system rządzenia i wysokie uczestnictwo w życiu publicznym);
- demokracje nieskonsolidowane (instytucje polityczne nieskuteczne, choć demokratyczne);
- demokracje ograniczone (uczestnictwo obywateli limitowane cenzusami);
- pseudodemokracje, czyli reżimy polityczne, w których pomimo demokratycznej nadbudowy w postaci instytucji przedstawicielskich, nie istnieje rywalizacja w polityce. W wyborach uczestniczą jedynie podmioty polityczne spenetrowane przez rządzących, a społeczeństwo nie może wybierać między alternatywnymi programami i nie obowiązuje tu zasada alternacji władzy, czyli opozycja polityczna nie może przejść rządów w sposób legalny. Tym samym wybory służą jedynie potwierdzeniu pozycji elity rządzącej w państwie, a instytucje tzw. demokratyczne mają charakter fasadowy. Demokracja stanowi jedynie atrapę, skrywającą rządy autorytarne.

Ten ostatni model występował w realnym socjalizmie, przechodząc znaczną ewolucję i nie będąc zresztą jedynym tego typu doświadczeniem w dziejach Polski, ponieważ nieco wcześniej ów model demokracji praktykowały dość skutecznie rządy sanacyjne. Stale także w drugim okresie powojennym powracał problem potrzeby rzeczywistego stanowienia systemu demokratycznego państwa. Jego natężenie uzależnione było od stopnia przesilenia społeczno-politycznego w poszczególnych okresach Polski Ludowej, a więc w pierwszych latach powojennych, polskim Październiku, wydarzeniach 1970 roku czy „rewolucji solidarnościowej”. Stale przeto deklarowano wolę odbudowy demokratycznego ustroju państwa jako najbardziej odpowiadającego aspiracjom i dążeniom większości Polaków. Toteż powszechnie rozprawiano o demokracji, jej istocie, instytucjach i rozwiązaniach prawnoustrojowych. Słowo demokracja nie schodziło z łam prasy i z wystąpień publicznych. Było najpopularniejszym terminem publicystki politycznej, wyrażnie zresztą nadużywanym, w dodatku rozważanym jednostronnie, bo głównie w kontekście formy ustrojowej. Dla jednych demokracja była wartością autonomiczną, dla drugich jedynie instrumentem i parawanem realizacji ustroju totalitarnego. Dlatego wielu jej rzekomych promotorów z łatwością porzucało zasady demokratyczne, gdy tylko zmieniła się koniunktura polityczna. Uczestnicy tych dyskusji i debat politycznych zdawali sobie sprawę z nadużywania pojęcia demokracji i niemożliwości jego zdefiniowania. Panował często chaos pojęciowy, za którym kryło się zazwyczaj zasadniczo odmienne pojmowanie wartości demokracji. Podawano różne jej cechy i znaczenia, odpowiednio wartościujące poprzez dodanie do terminu demokracja jakiegoś przymiotnika.

Tak na przykład w oficjalnej wykładni doktryny komunistycznej i propagandzie komunistycznej w pierwszym dziesięcioleciu okresu powojennego posługiwano się określeniem demokracja ludowa, przeciwstawiając go pojęciu demokracji liberalnej, zwanej też demokracją burżuazyjną. Nie zwracano przy tym uwagi na błąd logiczny: wszak termin ‘demokracja ludowa’ nie oznacza nic więcej jak tylko ‘ludową władzę ludu’. Stało się ono ulubionym zawołaniem politycznym ówczesnego obozu władzy. Traktowano jej koncepcję jako przejściową formę ustrojową Polski na drodze do socjalizmu. Nadawano jej ściśle historyczny i społeczny charakter. Typową opinię dla ówczesnego rozumienia przez komunistów demokracji wyraził Edward Ochab, przekonując, że

nie było na świecie i nie może być „czyste” demokracji. Demokracja zawsze jest konkretna, wyraża konkretne interesy klasowe, jest narzędziem w rękach klasy lub koalicji określonych klas społecznych. Demokracja liberalno-burżuazyjna jest narzędziem klas kapitalistycznych i broni interesu kapitału przy pomocy form, które są w danym momencie dogodne dla kapitału [...]. Demokracja ludowa jest formą władzy koalicji, sojuszu kilku klas, w pierwszym rzędzie proletariatu, chłopstwa i inteligencji pracującej [...]. Wyraża inną treść socjalną, inny układ sił klasowych, inną władzę. Jest to nowa forma ustrojowa, jakiej dotąd nigdzie nie było. Służy ona interesom ludu pracującego i oznacza dla tego ludu bez porównania więcej niż formalna burżuazyjna równość wobec prawa¹.

¹ E. Ochab, *Demokracja ludowa czy demokracja burżuazyjna*, Warszawa 1946, s. 8 i 15-16.

Wówczas znaczna część komunistów rozpatrywała problem demokracji ludowej w kontekście stosunków z ZSRR (demokracja ludowa stanowi niższy etap rozwoju społecznego w stosunku do demokracji socjalistycznej właściwej dla ZSRR) oraz podstawy społecznej władzy powojennej (zróżnicowana struktura ekonomiczna realizowanego systemu socjalistycznego ma znaleźć odpowiednie odzwierciedlenie w zróżnicowaniu struktury politycznej państwa dyktatury proletariatu). Od modelu radzieckiego miała się ona różnić między innymi istnieniem nadal prywatnej własności, zachowaniem nawet w przyszłości własności drobnej i średniokapitalistycznej, utrzymaniem warstw społecznych dawnego ustroju – częściowo burżuazji i drobnomieszczaństwa oraz ich reprezentacji politycznej – partii i organizacji niekomunistycznych, a także przetrwaniem zjawisk i poglądów charakterystycznych dla społeczeństwa kapitalistycznego. W stosunku natomiast do demokracji liberalnej wyróżniać się miała realnym demokratyzmem ustroju państwowego, poszanowaniem praw i wolności obywatelskich, urządzeniami socjalno-ekonomicznymi, dominacją politycznego przedstawicielstwa robotników w państwie, brakiem wielkiej własności kapitalistycznej i ziemskiej, realizacją gruntownych reform społecznych, umasowieniem kultury i edukacji o socjalistycznym charakterze. Miała ona być w istocie pośrednim modelem organizacji społeczeństwa pomiędzy demokracją zachodnią i ustrojem radzieckim, najbardziej korzystnym dla Polski, gdyż jak dowodził ówczesny przywódca komunistów polskich Władysław Gomułka:

nasza demokracja posiada wiele elementów demokracji liberalno-demokratycznej, podobnie jak nasz ustrój gospodarczy posiada wiele cech gospodarki socjalistycznej oraz kapitalistycznej. Typ naszej demokracji ludowej i nasz ustrój społeczny określiliśmy jako ustrój ludowo-demokratyczny².

Od Zachodu różni nas – oznajmiał kiedyś indziej – konsekwencja w przeprowadzeniu radykalnych reform społecznych, od socjalistycznego ustroju radzieckiego pozostawienie znacznego sektora nieuspołecznionej gospodarki i demokratyczno-parlamentarne formy ustrojowe [...], etap, który obecnie przeżywamy, jest pewnym etapem przejściowym, który może nas doprowadzić do socjalizmu. Założyliśmy również, że droga do socjalizmu w naszych warunkach nie musi prowadzić przez dyktaturę proletariatu i formę rządu socjalistycznego w przyszłej Polsce niekoniecznie musi się ucieleśniać w postaci rad. Te wszystkie warunki określają tę szansę specyficznego okresu historycznego, który może nam zezwolić na uniknięcie poważnych wstrząsów, może nam pozwolić na pokojowy rozwój³.

Dla wielu komunistów z Gomułką na czele wydawało się możliwe wówczas zrealizowanie innego niż w Związku Radzieckim systemu ustrojowego, charakteryzującego się między innymi zróżnicowaniem podstawy ekonomicznej socjalizmu i jego struktury politycznej, zachowaniem pluralizmu światopoglądowego, umacnianiem systemu demokracji parlamentarnej, utrzymywaniem równorzędnych stosunków zarówno z ZSRR, jak i z państwami kapitalistycznymi itp. Dla części komunistów, np. skupionych wokół Hilarego Minca, pozostającej w pierwszych powojennych latach w mniejszości, głównym celem natomiast było przyjęcie radzieckiego modelu

² W. Gomułka, *Jednością silni*, „Nowe Drogi” 1947, nr 1, s. 13.

³ AAN, sygn. 295/II-6, k. 3. *Protokół plenarnego posiedzenia KC PPR z 1946 r.*

ustrojowego jako jedynej, optymalnej postaci ustroju sprawiedliwości społecznej, możliwej do urzeczywistnienia w każdym czasie i w każdych warunkach społecznych. Wkrótce, bo już w połowie 1948 roku, okazało się, że w wyniku przyspieszenia przez Związek Radziecki procesu sowietyzacji krajów środkowoeuropejskich możliwy jest tylko jeden wariant: stalinowsko-komunistyczny, czyli totalitarny, przeciwstawny ideałom demokratycznym.

Sprowadzanie przez komunistów problematyki demokracji jedynie do form ustrojowych i nadawanie jej w istocie dekoracyjnego charakteru wobec totalitarnej praktyki politycznej budziło obawy i wątpliwości w samym ówczesnym obozie władzy, szczególnie wśród polskich socjalistów, oraz licznych intelektualistów, którzy stojąc na gruncie realizmu politycznego akceptowali nową powojenną rzeczywistość społeczno-ustrojową. Dla znacznej części socjalistów budowa nowego ładu społecznego oznaczała urzeczywistnienie modelu społeczeństwa otwartego, którego „sensem istotnym i wartością nieprzemijającą – jak twierdził wybitny teoretyk powojennej PPS Julian Hochfeld – jest głęboki humanizm i przekonanie, że miarą wartości wszelkich poczynań i osiągnięć społecznych jest człowiek, jego wolność, dobrobyt i szczęście”⁴. Toteż charakterystyczne było dla nich, promotorów nowego kierunku ideowego w powojennym socjalizmie – socjalizmu humanistycznego, rozpatrywanie wartości demokracji w kontekście możliwości realizacji aspiracji ludzkich w wymiarze konkretnego człowieka, a nie abstrakcyjnej jednostki lub członka zbiorowości, ponieważ konkretny człowiek jest podmiotem historii, którego dążenia i rozwój są wyznacznikiem postępu społecznego. Człowiek jest bowiem z natury wolny i w sposób świadomy i celowy kształtuje rzeczywistość społeczną. Nic też dziwnego, iż ich rozważania pełniły doniosłą funkcję polityczną, ponieważ wiązały się ściśle z praktyką społeczno-ustrojową. Pragnęli nadać kształtującemu się ustrojowi państwowemu demokratyczny charakter poprzez wprowadzenie instytucjonalnych gwarancji przeciwdziałania centralizacji i oligarchizacji władzy, zagwarantowanie instytucjonalnego i społecznego procesu jej demokratyzacji, ograniczenie form walki politycznej do podyktowanych trwałymi regułami humanistycznej moralności itp. Konstrukcję nowego ustroju pragnęli przeto oprzeć na szerokiej podstawie społecznej, co miało znaleźć instytucjonalną gwarancję zachowania jego nadbudowy politycznej z wielopartyjnym systemem politycznym i tolerancją dla różnych przekonań politycznych.

Również dla wielu intelektualistów z Feliksem Młynarskim, Adamem Krzyżanowskim, Stanisławem Kutrzebą, Stanisławem Grabskim i Konstantym Grzybowskim na czele, wątpliwe było doktrynalnie i błędnie politycznie przeciwstawianie przez komunistów modelu rzekomej demokracji ludowej ideałowi demokracji liberalnej. Najpełniej opinię tę wyraził wówczas Feliks Młynarski, oświadczając:

nie wszystko było złem w liberalizmie. Nie wszystko jest dobrem w socjalizmie. Krytykujemy, że w systemie kapitalistycznym nadwartość pracy robotnika zabiera przedsiębiorca prywatny. Wobec tego domagamy się upaństwowienia środków produkcji. Wówczas nadwartość zabiera państwo. W pierwszym wypadku wielkość nadwartości

⁴ J. Hochfeld, *Rola socjalizmu w świecie powojennym*, „Przegląd Socjalistyczny” 1945, nr 1, s. 4.

jest wyznaczona przez konkurencję. Im bardziej jest wolna konkurencja, tym trudniej o nadmierne zyski i wysokość nadwartości jest dzięki temu zredukowana. Jeżeli państwo posiada monopol produkcji, wysokość nadwartości jest wyznaczona arbitralnie przez władzę państwową. Nie ma hamulca, jakim jest wolna konkurencja. Wszystko zależy od rozumu i uczciwości urzędników państwowych. Zmiana tytułu własności nie gwarantuje jednak ani rozumu, ani uczciwości. Nie z aniołów rekrutuje się armia urzędników. Wcześniej lub później musi zjawić się synteza, która oczyści liberalizm i socjalizm z ich wad, a złączy ich zalety. Powstanie system, dzięki któremu urzeczywistni się prawo każdego człowieka do udziału w dochodzie społecznym bez redukcji jego wolności⁵.

W realizowanym jednak na wzór radziecki modelu ustrojowym nie było miejsca na żadne korekty instytucjonalne, mające zapewnić jego demokratyzację, a tym bardziej na jakiegokolwiek próby konwergencji komunistyczno-stalinowskiego systemu władzy z rządzeniami demokratyczno-liberalnymi. Głosy zaś rzeczników wolności i demokracji traktowano jako przejaw przenikania starych idei do nowej rzeczywistości społecznej. Nie zdołano jednak nigdy ze świadomości społecznej Polaków wyeliminować poczucia wartości demokratycznych i dążenia do ich urzeczywistnienia. Stale powracał problem liberalizacji systemu sprawowania władzy i demokratyzacji stosunków społecznych. Z wielką siłą pojawił się w czasie wydarzeń październikowych 1956 roku. Jeszcze przed kulminacyjnym przesileniem politycznym, zastąpiono w lipcu/sierpniu 1956 roku dotychczas używane określenie 'demokracja ludowa' kategorią 'demokracja socjalistyczna'. Rozważano ją w dwóch płaszczyznach: społeczno-ekonomicznej (jako pewien typ stosunków społecznych występujących w danej społeczności bądź grupie społecznej, a więc jako formę więzi społecznej) oraz prawno-politycznej (formę organizacji politycznej, w szczególności zaś sposób tworzenia władzy państwowej). Dodać tu należy, że oba terminy nie były nowe w myśleniu politycznym Polaków, zagościły one co najmniej od lat trzydziestych XIX wieku. Same dzieje tych określeń i przypisywane im treści są bardzo bogate i interesujące. Powojenna myśl komunistyczna, jak już stwierdziłem, zawsze silnie eksponowała klasowe treści i uwarunkowania demokracji, stawiając podstawowe pytanie: komu, której klasie ona służy?, a także podnoszono problem uwarunkowań ekonomicznych: nierówność ekonomiczno-społeczna czyni iluzoryczną równość polityczną.

Jednakże w okresie październikowym pod wpływem zachodzących zmian na arenie międzynarodowej oraz nasilających się dążeń demokratyzacyjnych w społeczeństwie polskim i liberalizacji stosunków politycznych nawet część komunistycznej elity władzy, coraz bardziej krytycznie oceniała urzeczywistniany system realnego socjalizmu. Podzielała podnoszony powszechnie krytyczny osąd zjawiska alienacji elity rządzącej w Polsce i zastąpienia wskutek ograniczenia i likwidacji demokracji „dyktatury mas pracujących” „dyktaturą biurokratycznej elity”, co doprowadziło do stosowania terroru i represji, łamania praworządności, wypaczeń w polityce naukowej i kulturalnej, osłabienia tempa wzrostu gospodarczego i regresu cywilizacyjnego, i następnie uzależnienia Polski od ZSRR i utraty suwerenności narodo-państwowej.

⁵ F. Młynarski, *Odbudowa gospodarstwa światowego*, Kraków 1947, s. 98.

Z dotychczasowych negatywnych doświadczeń należy przeto wyprowadzić istotny dla współczesności wniosek, że „nie można budować – jak dowodził jeden z czołowych w obozie władzy promotorów przemian demokratycznych Julian Hochfeld – socjalizmu bez demokracji, bo wtedy wypaczeniom podlega sam proces socjalistycznego budownictwa [...], dyktatura takich ciał [tzn. wyobcowanej elity władzy – M. Ś.] przetransponowana na władzę państwową odbiera demokratyczny charakter dyktatury proletariatu, że brak demokracji paczy w zarodku i wykrzywia ideę socjalistyczną, program socjalistyczny, drogę do socjalizmu”⁶. Realizując bowiem totalitarny model ustroju sprawiedliwości społecznej urzeczywistnia się w istocie „karykaturę socjalizmu”, gdyż zatracą się najistotniejszą wartość socjalizmu – demokrację i gubi się naczelne założenie socjalizmu jako wyłącznie zespołu środków pozwalających osiągnąć humanistyczne cele wyzwolenia człowieka od przemocy, alienacji i niedostatku. Tym bardziej iż w czasach współczesnych konieczność zachowania i rozwoju demokracji nie wynika tylko z systemu wartości ideologii socjalistycznej, lecz również z konieczności funkcjonowania nowoczesnego społeczeństwa. Nie jest bowiem możliwy bez niej rozwój kultury i nauki, kształtowanie postaw obywatelskich, rozwijanie nowoczesnej gospodarki industrialnej itp.

Należy przeto budować w Polsce nowy system społeczno-polityczny, będący pewną syntezą zachodnich i radzieckich rozwiązań ustrojowych. Najlepszym modelem ustroju politycznego powinna być, według np. J. Hochfelda i jego zwolenników, tradycyjnie rozumiana ‘demokracja ludowa’, nawiązująca do mechanizmów funkcjonowania demokracji parlamentarnej w krajach zachodnich, choć nieuznająca zasady konkurencji w walce o władzę, bo gwarantująca z powodów historycznych i geopolitycznych oraz ze względu na niebezpieczeństwo kontrrewolucji i ogólne trudności społeczno-ekonomiczne kraju monopol „partii robotniczej” na sprawowanie władzy państwowej. W tej sytuacji – wnioskował ów polityk reformator – „budowanie modelu naszego parlamentaryzmu musi wziąć tę sprawę pod uwagę. Trzeba w rezultacie budować cegiełka po cegiełce taki system, który – nie narażając na szwank kierownictwa Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej – zacząłby mimo to funkcjonować jako system „hamowania i równowagi” i prowadziłyby nas naprzód, a nie w tył, na drodze demokratyzacji politycznych stosunków w Polsce”⁷.

Jako środki naprawcze polskiego systemu politycznego podawano wówczas między innymi potrzebę wyraźnego rozgraniczenia zakresu działania aparatu partyjnego i aparatu państwowego, przywrócenia sejmowi jego właściwych funkcji ustawodawczych i kontrolnych wobec władzy wykonawczej oraz wzmocnienie jego pozycji społeczno-ustrojowej jako instrumentu demokracji, nadanie klubowi partii rządzącej bardziej autonomicznego charakteru, by przestał być narzędziem politycznym wąskiego kierownictwa partyjnego, a stał się samodzielnym ośrodkiem sprawującym kierowniczą rolę partii w sejmie, rozwijanie różnorodnych pozapaństwowych organizacji i stowarzyszeń, uznających hegemonię partii rządzą-

⁶ J. Hochfeld, *Z zapomnianych polemik*, „Po prostu” 1957, nr 7, s. 3.

⁷ Tenże, *Z zagadnień parlamentaryzmu w warunkach demokracji ludowej*, „Nowe Drogi” 1957, nr 4, s. 79.

cej i jednocześnie sprzyjających kształtowaniu się rzeczywistego pluralizmu politycznego w społeczeństwie polskim itp.

Szybko jednak zarzucono owe projekty i pomysły reformatorskie, szczególnie te nawiązujące do rozwiązań ustrojowych demokracji parlamentarnej, promując jako rzekomo najlepszy, gdyż już sprawdzony u wschodniego protektora – model demokracji socjalistycznej. Nadano mu bardziej doktrynalny charakter dopiero po dramatycznym konflikcie społeczno-politycznym 1970 roku. W jego uzasadnieniu przywoływano przesłanki historiozoficzne, ekonomiczne i polityczne. Przekonywano, że jego urzeczywistnienie jest „obiektywną koniecznością”. I zgodnie z panującym w czasach realnego socjalizmu rytuałem werbalno-ideologicznym odwoływano się do wypowiedzi twórców marksizmu-leninizmu. Postrzegano jednocześnie, że nie można na ich podstawie w pełni objaśnić i uzasadnić dokonujących się współcześnie przemian społecznych i cywilizacyjnych, np. związanych z oddziaływaniem rewolucji naukowo-technicznej na stosunki społeczne.

Dlatego dokonane niegdyś przez klasyków doktryny marksistowsko-leninowskiej oceny i prognozy przyszłego ustroju socjalistycznego należy wesprzeć badaniami empirycznymi przeobrażającej się współczesnej rzeczywistości społecznej, by lepiej i pełniej uzasadniać potrzebę urzeczywistnienia demokracji socjalistycznej w Polsce. Wynika ona bowiem z uwarunkowań ekonomicznych, ponieważ niezbędność utrzymania socjalistycznego charakteru własności środków produkcji i wysokiej ich produktywności wymusza aktywność społeczeństwa, oraz politycznych, gdyż jedynie w warunkach wszechstronnej aktywności społeczeństwa możliwe jest wypełnianie przez państwo wszystkich funkcji społecznych, zachowanie więzi kierownictwa politycznego ze społeczeństwem i rozwijanie praworządności socjalistycznej. Konieczność rozwoju demokracji socjalistycznej warunkowana jest ponadto przesłankami międzynarodowymi, wynikającymi z rywalizacji obu systemów ustrojowych: socjalizmu i kapitalizmu, a także społeczno-kulturalnymi, związanymi z ujednolicaniem się struktury klasowo-warstwowej społeczeństwa i zanikaniem różnic społecznych, równouprawnieniem kobiet, wzrostem wykształcenia ludzi, oddziaływaniem rewolucji naukowo-technicznej na stosunki społeczne itp. Nie bez znaczenia są tu także względy prakseologiczne, wymuszające optymalizację procesu decyzyjnego, możliwą jedynie w warunkach powszechnej partycypacji społecznej, stanowiącej jednocześnie skuteczną zaporę przeciwko alienacji, oligarchizacji i biurokratyzacji władzy, wobec których to zjawisk bezradna staje się „demokracja burżuazyjna”. Od tych deformacji i patologii władzy, przyznawano, nie był oczywiście wolny system socjalistyczny, ale miały one charakter przejściowy i zostały skorygowane w wyniku grudniowego przesilenia społeczno-politycznego. Dlatego należy zawsze dostrzegać ogólne prawidłowości realizacji socjalizmu, w tym przekonanie, że urzeczywistnienie demokracji socjalistycznej stanowi obiektywną prawidłowość rozwoju politycznego. Powoduje to potrzebę, jak przekonywał jeden z ówczesnych ideologów partyjnych,

zwracania uwagi na czynniki hamujące rozwój demokracji socjalistycznej – takie jak nadmierny centralizm, biurokratyzm – i do skutecznego przeciwdziałania im, aby nie dopuścić do wystąpienia deformacji i konfliktów społecznych; powinno też sprzyjać

tym wszystkim czynnikom, które działają na rzecz rozwoju demokracji socjalistycznej. Chodzi o jak najpełniejsze wykorzystanie możliwości, jakie demokracja socjalistyczna stwarza dla rozwoju inicjatywy społecznej oraz prawidłowego podejmowania decyzji państwowych⁸.

Nie odrzucano już jednak wtedy *ex definitione* modelu „demokracji burżuazyjnej”, lecz wykazywano jej historyczny i klasowy charakter, i tym samym nieprzystawalność do współczesnych warunków społecznych, zwłaszcza społeczeństwa socjalistycznego. Wszak osiąga ono nowy etap rozwoju – rozwiniętego socjalizmu, w którym następuje przekształcenie dyktatury proletariatu w ogólnonarodowe państwo socjalistyczne. W konsekwencji zanikają sprzeczności i antagonizmy społeczne, wypierane wskutek pogłębiania się jedności moralno-politycznej narodu. W tej sytuacji nie ma potrzeby „pluralistycznej instytucjonalizacji” różnic i odmienności politycznych, ich petryfikowania, bo one zanikają. Odpowiednie przeto funkcjonowanie stosunków społecznych zapewnia nowy model demokracji – demokracji socjalistycznej, odrzucającej „instytucjonalizację podziałów politycznych i konkurencję ugrupowań, opierającej się na współuczestnictwie wszystkich ludzi pracy w rządzeniu, w podejmowaniu decyzji i ich realizacji”⁹. Przedstawia ona wyższy typ demokracji w stosunku do demokracji socjalistycznej, ponieważ zapewnia rzeczywisty udział ludzi pracy w rządzeniu państwem oraz faktyczną realizację praw i swobód obywatelskich zagwarantowanych konstytucyjnie, równości prawnej, politycznej, ekonomicznej i społecznej, praworządności socjalistycznej itp.

Tezy tej dowodziło liczne grono autorów, często o uznanym wówczas autorytecie naukowym, między innymi Sylwester Zawadzki, Andrzej Burda, Adam Łopatka, Teodor Filipiak, Władysław Zamkowski, Jan Wawrzyniak¹⁰. Wykazywali oni najczęściej wyższość demokracji socjalistycznej w stosunku do demokracji zachodniej w zespoleniu się idei demokracji społeczno-ekonomicznej z rzeczywistym ludowładztwem. Jako przykład ograniczonej demokracji, wręcz pseudodemokracji, podawano funkcjonowanie amerykańskiej demokracji w jej relacjach wobec ludności murzyńskiej, skrywając wszelkie ograniczenia i reglamentacje praw i wolności obywatelskich w systemie demokracji socjalistycznej oraz jej autorytarny, czy nawet wręcz totalitarny charakter, w Polsce i innych krajach zależnych od ZSRR.

Po 1956 roku złagodzone oczywiście krytykę demokracji zachodniej, uzasadniając jednocześnie konieczność demokracji w socjalizmie przesłankami

⁸ S. Zawadzki, *Rozwój demokracji socjalistycznej jako obiektywna konieczność*, „Państwo i Prawo” 1971, z. 3–4, s. 463.

⁹ Z. Rybicki, A. Werblan, *Historyczne miejsce demokracji socjalistycznej*, „Państwo i Prawo” 1977, nr 8–9, s. 9.

¹⁰ Por. np.: *Państwo – naród – demokracja socjalistyczna w PRL*, pod red. J. Kowalskiego i L. Lisiakiewicza, Warszawa 1970; A. Burda: *Demokracja i praworządność*, Warszawa 1965; *Praworządność w systemie demokracji socjalistycznej*, Wrocław 1967; *Demokracja socjalistyczna systemu politycznego PRL*, red. A. Łopatka, J. Wawrzyniak, Warszawa 1978; K.B. Janowski, *Demokracja socjalistyczna w koncepcjach polityczno-programowych PZPR. Od kongresu zjednoczeniowego do IX nadzwyczajnego zjazdu*, Warszawa 1989; J. Kowalski, *Demokracja burżuazyjna a demokracja socjalistyczna*, Warszawa 1978; W. Zamkowski, *Dyktatura. Suwerenność. Demokracja*, Warszawa 1974. Tam dalsza literatura przedmiotu.

ogólnohumanistycznymi (nie ma socjalizmu bez demokracji, demokracja atrybutem socjalizmu), moralnymi, a także swoistością polskiej drogi do socjalizmu. Ale konsekwentnie odrzucano pluralizm polityczny, chociaż doceniano jego znaczenie historyczne w tworzeniu opozycji wobec autorytaryzmu i totalitaryzmu np. faszystowskiego. Podnoszono jednak jego nieprzydatność w społeczeństwie socjalistycznym, w którym miały zanikać sprzeczności antagonistyczne w myśl założenia o „jedności moralno-politycznej narodu polskiego”. Pojawiło się zresztą ono już w latach pięćdziesiątych i propagowano je w dekadzie Gomułki, ale silnie eksponowano dopiero w czasach Edwarda Gierka, być może pod wpływem narastającej opozycji antykomunistycznej. Jednakże wówczas pojawiła się już koncepcja „demokracji kierowanej”, której początkiem realizacji miało być uznanie wielości światopoglądowej, by następnie uznać pluralizm społeczny i później pluralizm polityczny. Wcześniej jednak nadal odrzucano pluralizm polityczny, gdyż miał ułatwiać skupianie się sił antysocjalistycznych wokół opozycji i szerzenie się demagogii, co miało demobilizującą wpływać na społeczeństwo, anarchizować życie polityczne i gospodarcze oraz trwonić zasoby energii społecznej, kiedy Polska potrzebowała spokoju społecznego w celu nadrobienia zapóźnienia cywilizacyjnego w stosunku do krajów wysoko rozwiniętych.

Realny socjalizm upadł i wraz z nim projekt ustrojowy w postaci demokracji socjalistycznej, będącej jedynie parawanem, dekoracją rządów autorytarnych. Na nic się bowiem zdały deklaracje o reprezentowanym przez nią nowym typie demokracji i podejmowane próby jej uzupełnienia o nowe rozwiązania i instytucje ustrojowe. Nie naruszało to i nie podważało bowiem istoty i struktury niedemokratycznego charakteru reżimu politycznego państwa, który ujawniał przy tym jedynie bezsilność werbalnie pojętej demokracji. Ale problemy pozostały.

Demokracja nadal przeżywa kryzys. Zmieniły się jedynie czynniki go wywołujące. Uległy nawet zaostreniu i nabrały nowego, bo globalnego charakteru. W współczesnym świecie rządzą instytucje niewiele mające wspólnego z demokracją (np. Międzynarodowy Fundusz Walutowy, Bank Światowy). Powszechnie panoszy się totalitaryzm korporacyjny i obserwuje się narastanie zjawiska deficytu demokracji. Demokracja jest dziś wyjątkowo krucha, gdyż bez równości ekonomicznej i egalitaryzmu społecznego pozostaje pustym frazesem. Idea równości ludzi w warunkach silnego rozwarstwienia społecznego staje się zwykły oszustwem. Podobnie zresztą postulat urzeczywistnienia równości szans poprzez edukację itp. Wszystko to skłania do zastanowienia się nad przyszłością demokracji i sposobami jej wzmocnienia. Doświadczenia polskie drugiego okresu powojennego potwierdzają potrzebę nieustannej troski o zachowanie odpowiedniego stanu demokracji jako warunku pomyślności naszego społeczeństwa, możliwego do osiągnięcia nie tylko w sytuacji rzeczywistego jej praktykowania, lecz także zapewnienia jej należytych podstaw społecznych i ekonomicznych. Same zaś projekty „demokracji ludowej” i „demokracji socjalistycznej” pozostają interesującym przyczynkiem do dziejów rozwoju idei demokratycznych i przekształcania demokracji w instytucję fasadową niedemokratycznych reżimów politycznych.

Bibliografia

Burda A., *Demokracja i praworządność*, Warszawa 1965.

Demokracja socjalistyczna systemu politycznego PRL, red. A. Łopatka, J. Wawrzyniak, Warszawa 1978.

Janowski K.B., *Demokracja socjalistyczna w koncepcjach polityczno-programowych PZPR. Od kongresu zjednoczeniowego do IX nadzwyczajnego zjazdu*, Warszawa 1989.

Kowalski J., *Demokracja burżuazyjna a demokracja socjalistyczna*, Warszawa 1978.

Państwo – naród – demokracja socjalistyczna w PRL, pod red. J. Kowalskiego i L. Lisiakiewicza, Warszawa 1970.

Praworządność w systemie demokracji socjalistycznej, Wrocław 1967.

Zamkowski W., *Dyktatura. Suwerenność. Demokracja*, Warszawa 1974.

People's democracy/ social democracy from the contemporary perspective

Abstract

After over twenty years of experiences with rebuilding the values of democracy and democratic organizations in Poland, the time has come to undertake scholarly reflection on the past of the democracy as an ideological project and social practice in the era of real socialism. During the first decade of the second post-war period, the model of people's democracy and then until 1956 the model of social democracy was realized. The two models were typical examples of pseudo-democratic solutions that had a facade character of totalitarian and authoritarian political regimes. There were, indeed, various democratic institutions e.g. representative institutions, but political competition was impossible. Only political entities that were penetrated by the members of the government took part in the elections and the society could not choose between alternative programmes. There was also no rule of rotation in the government. Parliamentary and local elections served only as the reinforcement of the position of the ruling elite in the country. Thus, Poland's negative experiences confirm the necessity of continuous concern for maintaining the proper state of democracy that is possible to achieve only through its real practicing and ensuring firm social and economic fundaments.

Michał Śliwa

prof. zw. dr hab. w Uniwersytecie Pedagogicznym im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie. Specjalizuje się w badaniach dziejów doktryn politycznych i prawnych, historii najnowszej i dziejów idei społecznych. Autor ponad czterystu prac, w tym trzydziestu monografii.